Nr. 16. Stanisławów, Czwartek 20. Maja 1875. Rok

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku. Przedpłata wynosi tak w miejscu z odnoszeniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi: rocznie . . . 8 złr. — ct. półrocznie . . 4 „ — „ kwartalnie . . 2 „ — „ miesięcznie . — „ 70 „ numer pojedynczy . 8 „ Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po 5 ct. sza drobnego druk. Przedpłatę i ... przyjmuje adminis... zety Podkarpackiej ... garni J. Milikows... Stanisławowie, księgarnia A. Dygasińskiego w Krakowie i Ajencya W. Piątkowskiego we Lwowie. Za granicą przyjmuje ogłoszenia Haasenstein & Vogler i A. Oppelik w Wiedniu.

Do sprawy propinacyjnej.

Z rzędu bieżących kwestyj zasadniczych, poruszających same posady naszych stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych nawet, kwestya propinacyjna ma się obecnie roztrzygnąć stanowczo w sejmie. Nie uważaliśmy za stosowne pomnażać nieskończone liczby różnorodnych projektów w tej mierze, — przekonani że wszystkie one w całości bezwzględnie nie uczynią zadość wymaganiom różnostronnym, wobec trudnego zadania, by pogodzić prawo monopolitycznego przywileju z prawem równości przemysłowej, za pośrednictwem indemnizacyi. Dziś jednak, gdy komisya sejmowa ogłosiła swoje sprawozdanie, z uwagi na praktyczną lub moralną stronę niektórych szczegółów, chętnie zamieszczamy kilka uwag, jakie w tej sprawie otrzymujemy ze strony kompetentnej:

Komisya pisze: „Zasięgaliśmy zdania rządu, bo niechodzi nam o ustawę w teoryi doskonałą, ale o możliwą w praktyce"; następuje objaśnienie tej praktyczności: „na którą zgodziłyby się wszystkie czynniki ustawodawcze". Znaczy to innemi słowy: Pytaliśmy, co rząd chce, bo nieuważamy za zadanie nasze uchwalać ustawy według własnego przekonania, sumienia i poczucia prawa, ale według woli rządu. Dziwne pojęcia o konstytucyjnem powołaniu sejmu. Jeśli niemożna zaprzeczyć praktyczności odwoływania się do Rządu, i zastosowania się do jego życzeń w kwestyach podrzędnej wagi, to przyjęcie głównej zasady w sprawie tak ważnej, wbrew przekonaniu swemu, dla tego, że taka jest wola Rządu, zdegradowałoby Sejm na stanowisko niższe od ś. p. Sejmów postulatowych, którym przynajmniej w formie prośby wolno było zdanie własne objawić, a żądać od sejmu, aby uchwalał tylko to, co Rząd chce, jest to uznawać istnienie sejmu za zbyteczną, daremną stratę czasu i kosztów przynoszącą formalność. I dziwne pojęcia o „zgodzeniu się wszystkich czynników ustawodawczych".

Jeśli jednemu czynnikowi przypisuje się prawo dyktowania, a drugiemu obowiązek posłuszeństwa, to wyraz „zgodziły się" niejest stosownie użyty. Jeśli nareszcie chodziło komisyi o prawdziwą zgodność czynników ustawodawczych, to dla czegóż tak od razu straciła nadzieję przekonania rządu o potrzebie zgodzenia się na inny jaki wniosek, odpowiedniejszy interesom kraju i zasadom logiki. Oświadczenie, rządu, chociaż kategoryczne, że na ten lub ów sposób „nigdy się niezgodzi", niepowinno było zastraszać komisyi, albo naprzód słowo „nigdy" niestosownie jest komisyę użyte, albo powtórzone, bo teraźniejszy rząd i jego system niemają przywileju na wieczne istnienie; a potem rząd musi postępować politycznie, a polityka często wymaga wypowiedzenia czegoś, coby się w danym razie niezrobiło.

Przy układach nieraz jedna strona grozi, że na jakiś warunek nie przystanie, a przekonawszy się o stałości drugiej strony, ustępuje. Otóż tylko okazania stałości potrzeba było na zarzut rządu, że monopol propinacyjny w rękach gmin „nie zgodny jest z duchem całego ustawodawstwa państwowego", można było odpowiedzieć, że prawo nadaue wszystkim gminom w kraju, a przeto reprezentacyom wszystkich mieszkańców, niebyłoby monopolem, że jeśli wszystkie gminy po zniesieniu propinacyi podadzą o prawo nakładów na trunki, to rząd, jak dotychczas nieodmawiał takich nakładów, np. świeżo w Stanisławowie, tak i później niebędzie odmawiał, i to samo, co pod nazwą prawa propinacyi uznaje za monopol pod nazwą nakładu gminnego, nie uzna za monopol, że na koniec Galicya pod względem propinacyi już w Radzie państwa uzyskała pewne niezgodności z ogólnem ustawodawstwem państwowem, że zatem ma prawo spodziewać się, iż rząd sprzyjający krajowi, niebędzie przeciwnym dalszym wyjątkom niezgodnym może z duchem ustawodawstwa państwowego, ale zgodnym z dobrem kraju. A gdyby nawet, co trudno przypuścić, rząd, pomimo sprzyjania krajowi jednak jako opierający się głównie na germańsko-liberalnych centralistach, obojętnym się okazał na skutki swego projektu, mianowicie: oddanie propinacyi na wyzyskiwanie żydom, ułatwienie wzrostu pijaństwa u ludu, i odjęcie bezpłatne prawnej własności posiadaczom dobr, dotychczas jeszcze przeważnie należącym do szlachty polskiej, tej szlachty, którą wrogowie nasi zawsze za główny żywioł narodu naszego uważają, to niepowinne obojętnymi się okazać na te skutki, ani sejm ani komisya sejmowa.

Wiemy o uchwalach parlamentów, którym rząd nie tylko zagrażał odmówieniem sankcyi, ale wrzeczywistości odmówił, a które przez parlament ponownie uchwalane były.

Komisya zasłania się, że monopol byłby niezgodny z duchem ustawodawstwa państwowego, a pomimo to w projekcie swoim dwa razy taki monopol wprowadza, raz dla 20 miast, które w posiadaniu prawa propinacyi tak długo zatrzymuje, dopóki nie zostanie dla nich wyjednana ustawa, zapewniająca im inny dochód, równający się dochodowi z propinacyi, a właściwie zmieniająca tylko nazwę prawa propinacyi na prawo pobierania opłaty konsumcyjnej; drugi raz zastrzegając dla reszty teraźniejszych właścicieli prawo do jednego szynku po zniesieniu prawa propinacyi, co w miejscach, zamałych na dwa szynki, monopolem nazywać się musi.

Myśl przeniesienia prawa propinacyi na kraj lub na gminy, nazywa komisya „na pozór ponętną" niewiedzieć z jakiego powodu, bo przytoczone zaraz następnie owe kategoryczne oświadczenie rządu wartosci tej myśli nie umniejsza, a na pozór ponętnem jest to, co przy bliższem zbadaniu okazuje się szkodliwe, a czego komisya wcale nie wyjaśnia.

Komisya powiada, że kraj niemoże przyjąć gwarancyi za obligi indemnizacyjne, oparte na dochodach z prawa propinacyi, a więc przypuszcza niepewność tych dochodów; poniżej zaś pozostawiając prawo to na 26 lat właścicielom, proponuje „postanowienia ubezpieczające prawo propinacyjnego wyszynku". Albo komisya w dostateczne zabezpieczenie dochodu z propinacyi przez proponowane postanowienia wierzy albo nie wierzy; jeżeli wierzy, to dla czego obawia się gwarancyi kraju; a jeżli niewierzy, to dla czego chce w mówić tę wiarę w teraźniejszych właścicieli ?.

Komisya, nader troskliwa o teraźniejszych właścicieli, obawia się, aby dla braku „kursu na giełdzie wynagrodzenie w obligacyach nie stało się czysto illuzorycznem". Ale dla czegoż właściciele, którzy prawa propinacyi, ani wcałości ani częściowo przedawać niemogą i zadowalniają się tylko dochodem, niemieliby zadowalniać się procentami od obligacyi tylko pd otrzymaniu takowych biedz zaraz na giełdę; przyjęcie tych obligów przez wierzycieli tabularnych należałoby do rzadkich wyjątków; a z czasem przyszłyby do kursu jakiegoś a choćby w potrzebie przedaży właściciel najmniejsze coś za te obligacye dostał, zawsze byłoby to wynagrodzenie mniej „illuzoryczne," jak proponowane przez komisyę, o którem komisya z wielką naiwnością przyznaje, że „nie jest ono wynagrodzeniem w rzeczywistem znaczeniem tego słowa". Nakoniec w razie wynagrodzenia obligacyami, możeby w interesie ekonomii życzyć im należało jak najniższego kursu, aby niespotkał je los indemnizacyi za pańszczyznę.

Komisya na wypadek objęcia prawa propinacyi jako funduszu wynagrodzenia przez kraj, obawia się zbytecznych kosztów administracyi. Przez powierzenie zarządu tym funduszem i wydzierzawienia Wydziałom powiatowym, obawa ta stała by się bezzasadzą.

Najdosadniej charakteryzuje Komisya sama swój projekt tem, że porównywając go z projektem posła Tyszkowskiego, chwali się, iż „pozwala uprawnionemu zrzec się wynagrodzenia". Już samo przypuszczenie możliwości takiego zrzeczenia się dostatecznie zaleca cały projekt Komisyi.

Okazuje się ztego także, jak Komisya rozumie ową praktyczność, dla której zastosowala swoj projekt do uchwaly do woli rządu; oto mniejsza o to, czy bezpośrednio tą uchwałą dotknięci będą zadowoleni, byle czynniki ustawodawcze się zgodziły.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

Wniesiono w sejmie naszym o zapomogę dla wygnanych księży chełmskich w sumie 2.000 złr. Przeciw temu *Słowo*, uderza na ten wniosek — albowiem, jak powiada — „wszyscy oni opływają w dostatkach przyszedlszy już z domu z pięknemi majątkami, a jeżeli Polonia chce być hojną i miłosierną, to niechaj sobie taką będzie, ale na koszt swej kieszeni, ale nie z funduszów krajowych.„ — Teradę „Polonia" już spełniła, a dalszem spełnianiem jest właśnie ów wniosek. Męczennicy chełmscy są skromni w potrzebach i wymaganiach, więc też owa suma 2.000 złr. jest arcyskromną, gdy zważymy, że ci ludzie pożyteczni, uczciwi, bohaterzy ducha, wiary i narodu ruskiego, są w Galicyi w liczbie 60 rodzin, podczas gdy na 70 łotrów w Galicyi Moskwa rocznie 100.000 rubli wydaje, i to z samej tylko Warszawy.

Korespondent, ***Kurjera Poznańskiego*** z Bytomia na Szląsku pruskim pisze pod d. 10 Maja:

„W Królewskiej Hucie zaszły dzisiaj wypadki, które są złowrogą zapowiedzią tego, co to jeszcze nastąpić może. Dokładniejsze szczegóły odkładając na inny raz, dziś podaję je tak, jak je słyszałem od osób ztamtąd przybywających. Z gazet już będzie wam wiadomo, że temu kilkanaście dni nauczycielowi religii na Klimzowcu (Klimserwiese), najstarszemu z miejscowych kapelanów, zabroniono nadal uczenia dzieci w szkole. W Piątek zeszły z tego powodu przybył burmistrz z Królewskiej Huty, której Klimzowiec jest jedną z ważniejszych kolonii, w towarzystwie kilku panów do klimzowieckiej szkoły, zapewne w celu wprowadzenia nowego nauczyciela religii, i żądał w tym celu podpisów od dzieci; pomiędzy dziatwą i ludem zebranym naokoło powstał skutkiem tego zgiełk i rozeszła się pogłoska, że to Kamiński odstępca z Katowic, co prawdopodobnie dla pana nadburmistrza niemiłem być musiało qui pro quo.

Mimo wdania się policyi, rzecz odbyła się bez aresztowań i wielkich pokaleczeń. Cała ludność jednak nie dowierzając, aby się na tej pierwszej próbie mogło skończyć, przeczuwała, że odtąd wkrótce nastąpią cięższe. Jakoż dzisiaj o godzinie wpół do dziewiątej przybyło do tutejszej szkoły katolickiej chłopców kilka osób i ponowiły się sceny te same, tylko w groźniejszej formie. Szkoła ta, obszerniejsza od gmachu gimnazyum Św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, jest tuż przy kościele katolickim. Właśnie lud pobożny wychodził tłumem z kościoła, gdy rozszedł się krzyk i zgiełk wielki ze szkoły. Wszczęli go uczniowie w jednej klasie, myśląc, że mają przed sobą Kamińskiego, wymagającego od nich podpisów, i wnet krzyk się rozszedł po wszystkich innych klasach. Niektórzy chłopcy zaczęli uciekać. Z nauczycieli jedni ostrożniejsi, rozpuścili ich sami; inni, czy stracili głowę, czy z innego powodu, zamknęli klasę na klucz i sami się oddalili. Zamknięci chłopcy coraz mocniej krzyczeć zaczęli, jeden i drugi przez okno, nawet z piętr wyższych zeskakiwali, inni dostali konwulsyi — a kto się wyrwał, z płaczem i krzykiem pędząc przez miasto, roznosił po niem popłoch i trwogę. Kto widział te biedne wystraszone i zapłakane dzieci, sam nie wiedząc jeszcze nawet o co chodzi, płakać zaczynał. Rodzice zaczęli ze wszech stron zbiegać się do szkoły. Każdy się pytał, o co idzie. Nikt dokładnie nie wiedział. Mówiono, że Kamiński z Katowic się ukazał i wymagał podpisów od żaków. Zaczęto go szukać, lecz nie znaleziono nigdzie; fama niesie, że się schronił ze strachu do miejsca, którego wolę nie wymieniać wcale. Przywołany burmistrz uznał, że trzeba zbiegowisku koniec położyć, ale zamiast uspokajać lud, przemawiając do niego i tłumacząc, o co idzie (choćby chciał mówić, nie mógłby, bo postarano się w Hucie, jak i w innych tutejszych miastach, n. p. Bytomiu — gdzie tę godność piastuje Hanowerczyk — o takiego, którýby z domu słowa po polsku nie umiał, ani też chociażby trochę zdołał się wyuczyć). burmistrz dał rozkaz przywołania wojska, które już od r. 1871 w Królewskiej Hucie przebywa, i szarżowania konnicy na lud bezbronny, zgromadzony w około szkoły, na dzieci i kobiety, które w podobnych razach są zwykle śmielsze niż mężowie. Mówią, że kilkoro dzieci, inni, że tylko jedno wskutek tego poniosło rany od podeptania kopytami. Policya także wypełniła swoje i uwięziono kilkanaście kobiet, mężczyzn zaś nie wiem wielu...

Od tej chwili aż do później nocy patrole wciąż krążą po mieście, które jakoby w stanie oblężenia było.

Do znanego naszym czytelnikom wypadku w Płużnicy dodać mamy, że wprowadzono już p. Gołębiewskiego na plebanią w Płużnicy, oczem piszą do Gaz. Tor.:

Przy uroczystości wprowadzenia Gołębiewskiego na urząd plebański przez władze pruskie ani żywa dusza nie była obecna, prócz wykonawców i straży bezpieczeństwa, tj. prócz landrata chełmińskiego, p. Stumpfelda, jego pomocnika Rexa, sześciu żandarmów i jednej kompanii wojska, a nadto zastępcy patrona kościoła płużnickiego — (Niemca protestanta) — Każdy żołnierz miał 40 ostrych nabojów, a nadto cały wóz z nabojami był podobno w odwodzie. Aresztowano trzech ludzi i zaraz odstawiono do Chełmna, a to podobno jedynie dla tego, że się wzbraniali włożyć na bryczkę rzeczy Gołębiewskiego (?!). Spodziewać się należy, że sąd chełmiński niebawem wypuści ich na wolność. Wojsko pozostanie załogą tylko w Orłowie i Ostrowie, a to dopóty, dopóki zupełny nie nastąpi spokój; jednakowoż dla pewności ma mieszkać w plebanii razem z Gołębiewskim żandarm. Dziś, w niedzielę, miał Gołębiewski odprawić pierwsze nabożeństwo na którem, aby tylko kimś zapełnić kościoł, cała kompania wojska miała być obecną.

Z innej strony ma Gaz. Tor. doniesienie o dyslokacyi wojska, wedle którego to doniesienia nietylko wsie Ostrowo i Orłowo otrzymają załogę, lecz i miasto Wąbrzeźno.

Austrya.

Cesarz przybył do Wiednia d. 15. Maja; na dworcu kolei spotkała go cesarzowa, wraz z następcą tronu, arcyksiążętami i ministrami. Na powitalną mowę burmistrza cesarz

odpowiedział, że z podróży swojej, która połączona była z wielu trudami, wrócił gardzo zadowolony. Na ulicach powitał cesarza tłum ludu licznie zebranego, który wydawał radosne o-ki.

W Pradze arcybiskup wyświęcił w tamtejszem seminaryum 13 Polaków z dyecezyi poznańskiej na księży. Według ***Pokroka*** mieli po wyświęceniu oświadczyć że wiedzą, iż ich czeka więzienie, ale są gotowi cierpieć za Chrystusa i za kościół. Według doniesień dzienników wiedeuskich, rząd zajęty jest przeprowadzeniem ustaw wyznaniowych.

W kilku prowincyach wygotowano już wnioski co do płac dygnitarzy duchownych, wiadomo bowiem, płace te według rzeczonych ustaw wolne są od podatku, należało je przeto uregulować, gdyż dotychczas nie były ściśle oznaczone. Jak donoszą ***Tiroler Stimmen***, kongrua arcybiskupa ołomunieckiego wolna od podatku, wynosić ma 30.000 zł. biskupa berneńskiego 14.000 zł. dygnitarzy kapituły ołomunieckiej 8000 złr. kanoników 4000 złr. itd. Podobne pozycye obliczono także w Czechach i Salzburgu. Wiadomości te potrzebują jednak jeszcze potwierdzenia.

Palacky ogłosił w ***Pokroku*** swój trzeci polityczny testament pod tytułem: „O rozdwojeniu w narodzie czeskim.“ Treść tego pisma jest następująca: Przyczyny rozdwojenia w narodzie czeskim leżą już w charakterze narodowym wszystkich Słowian, którzy nie chcą uznawać żadnej karności i powagi. i rozdrabniają się na drobne szczepy, łączące się tylko w razie niebezpieczeństwa i to tylko na krótki czas, przez co dają nad sobą przewagę Niemcom i Węgrom, którzy się zupełnie inaczej zachowują.

Nie przestajo jednak ufać w opatrzność boską, bo ratunek jest jeszcze możliwy. Pierwszą nadzieją Palacky'ego jest to, że dynastya i Austrya potrzebują koniecznie Czechów; że bez Czechów Austrya niebyłaby wielkiem mocarstwem i niemogłaby odeprzeć żadnego niebezpieczeństwa. Ale jeżeli monarchia nie ma ani woli ani mocy wymierzyć Czechom sprawiedliwości, to Czechy nie czują się obowiązane w swojem sumieniu, ażeby miały się przyczyniać do jej utrzymania. Drngą nadzieją jest reskrypt z 12 Września 1871 i dla tego nie potrzeba jeszcze rozpaczać. Naród czeski nie istnieje przez Austryę, tylko sam przez siebie. W końcu wzywa Palacky lud do kształcenia się, do krzepienia ducha, a wtedy nie będzie potrzeba się obawiać jakiejkolwiek katastrofy, ponieważ los ludu czeskiego od niego samego zależeć będzie.

Rosya.

„***Ojczyzna***“ pisze:

Już dawno donosiliśmy w korespondencyi z Warszawy, że biskupi polscy mają wrócić do swych dyecezyj i że Rosya układa się skrycie z Watykanem o modus vivendi. Ale porównywając te pogłoski z postępowaniem rządu rosyjskiego z unitami, nie mogliśmy dowierzać podobnym układom, mimo że mieliśmy tę wiadomość z bardzo poważnego źródła. Teraz donoszą z Berlina, że układy rosyjskiego rządu z kuryą rzymską miały rzeczywiście przyjść do skutku. Jeszcze za czasów Pawła I. ustanowione w Petersburgu katolickie kolegium nie będzie więcej nadzorować korespondencyi władz biskupich z Rzymem, ani wykonywać jurysdykcyi nad duchowieństwem katolickiem, pozostanie mu tylko administracya dóbr kościelnych. Biskupa płockiego za nieobesłanie tego kolegium wywiezionego w głębi Rosyi, na życzenie Rossyi przeniesiono na biskupstwo do Włocławka.

Pewien organ bardzo wiarogodny pisze: „Jeżeli z jednej strony jako państwo teokratyczne, Rossya pracować musi w kierunku prawosławia, to znów nie stanie ona po stronie bezwyznianiowości. Nie ulega wątpliwosci, że Rossya przedewszystkiem zmierzała do zniweczenia Unii w prawosławiu, i dokonywa też tego ogniem i żelazem. Z ustawy jednak swej teokratycznej, gdy idzie lnb iść będzie o rozbicie jakiegoś społeczeństwa religijnego, bez zastąpienia go innem, cofnie się przed tem dziełem destrukcyi. Ustanowione kolegium w Petersburgu do spraw katolickich, wprowadziło takie zamięszanie we wszystkich sprawach, że w chaosie tym, nikt rozpoznać się ostatecznie nie mógł. Między innemi, mięszanie się tego kolegium w sprawy rozwodowe, stanęło w sprzeczności z obowiązującem prawodawstwem. Rząd rossyjski, pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych w Rzymie, zapytał się jednak kardynała Antonellego, czyby nie można porozumieć się w tej sprawie dla uniknięcia zamięszania. Był to krok rozumny, bo umiarkowany. W skutku tego zawiązały się pewne układy między Watykanem a Petersburgiem, które ograniczyły się na oświadczeniu ze strony kardynała Antonellego w liście do biskupa Fiałkowskiego, iż mięszanie się kolegium petersburskiego, do spraw wyłącznie administracyjnych, może być tolerowanem. O ile nam wiadomo, rzeczy dotąd dalej nie zaszły i nic nie wiemy ani o powrocie biskupów, ani o zawiązaniu stosónków dyplopatycznych między Peterburgiem a Watykanem. Jest więc tylko zawieszona nić, której zerwanie byłoby przeciwnem w tej chili zarówno wielkim interesom poruczonym pieczy Watykaniu, jak pierwszorzędnym interesom politycznym Rossyi.

Niemcy.

Wspominaliśmy już o rozsiewanych przez Niemców pogłoskach i ciemnych wieściach o jakichś rzekomych zamachach na życie księcia Bismarka, ministra wyznań Falka, a nawet na cesarza Wilhelma Wieści te kolportują dalej z szczególniejszem zamiłowaniem mianowicie dzienniki nieprzyjazne polskiej narodowości i katolicyzmowi, bo, jak się samo przez się rozumie m u s z ą do spisku tego należeć polscy duchowni katoliccy. ***Magdeb Ztg.*** dowiaduje się z „najwiarogodniejszego“ źródła, że policya berlińska wpadła na trop zamierzonego przeciw ministrowi Falk zamachu a prezes policyi p. Madai prosił go usilnie, by bez zawiadomienia policyi nigdzie się nie wydalał z domu. Z Poznania otrzymuje ***Schles. Pr.*** wiadomość, że wypośrodkowany zamach na życie księcia Bismarcka, ministra Falka a nawęt samego cesarza, utrzymuje w ruchu także austryacką i rosyjską policyę. Jako szefi tego kompletu wymieniają bliskiego krewnego zmarłego Arcybiskupa poznańskiego, Dunina, czy też krewnego ks. Kardynała Prymasa Ledóchowskiego. Poszukiwany herszt miał w Wrocławiu wiele przebywać i konferować z wysoko postawionymi księżmi katolickiemi. Berlińska P o s t wreszcie donosi, że ślady komplotu naprowadzają na polskich księży katolickich jako na moralnych sprawców, zaś na „trzy znane już osobistości“ jako na przeznaczonych do wykonania zamachu. Znaną jest rzeczą, że żaden przyjazd cara Aleksandra do Warszawy, żadne odwidziny tamże którego z zaprzyjaźnionych cesarzów, nie obyły się bez wytropionego i szczęśliwie usuniętego zamachu. Widzimy że teraz ta praktyka i w Berlinie się powtarza. Dawniej bywali bici Achijczykowie wtenczas tylko, gdy się królowie kłócili. Teraz odbierają Polacy plagi nawet i wtedy, gdy monarchowie wzajemnie się odwidzają Aresztowano z tego powodu w Krakowie p. Juliusza Dunina,obywatela Kongresówki i wydano Moskalom.

Nordd. allg . Ztg. rozprawiając o konferencyach jakie się toczyły między kanclerzami Bismarkiem i Gorczakowem, zapewnia iż obaj mężowie stanu rozstając się ze sobą, wyrażali swe szczególne zadowolenie z wzajemnego porozumienia się. Przyczyniła sie do tego niemało i ta okoliczność, że żaden z dyplomatów nie poruszył projektu zmiany handlowego traktatu z Rosyą. Wedle telegramów nadeszłych z Berlina sprawdza się, iż zeszlotygodniowe konferencye Bismarka z Szuwałowem, dotyczyły kwestyi belgijskiej. Ostatni podjął się zjednać gabinet londyński dla widoków niemieckich.

Do Rzymu udało się 600 pielgrzymów z Niemiec pod przewodnictwem barona Loe. Papież przyjmował ich 14 Maja; otoczony był czternastu kardynałami, kilku arcypiskupami, biskupami, i prałatami. Adres, wręczony papieżowi przez deputacyę, obejmuje kilka tomów z 1,200,000 podpisami niemieckich katolików. Papież mówił o świetnym przykładzie niemieckiego duchowieństwa i objawił nadzieję lepszych czasów. Adres protestuje przeciw zwinięciu niemieckiego poselstwa i oświadcza, że im gwałtowniej są uciskani niemieccy katolicy, z tem większą gorliwością spełniać będą obowiązki względem kościoła Fakt ten jest dosadnem potępieniem polityki bismarkowskiej. Fakt ten wywrze na wzmocnienie oporu południowych prowincyj katolickich Niemiec wpływ niemały.

Ks. biskup wrocławski, na uwięzienie którego wydano w Berlinie rozkaz dnia 7. bm., schronił się pod opiekę rządu austryackiego. Katolicka ***Schles Volks. Ztg.*** zbija wiadomości, jakoby ks. biskup chciał się usunąć z urzędu, owszem potwierdza, że ks. biskup teraz z Austryi zarządzać będzie spokojnie dyecezyą wrocławską i poznańską, ktorej jest tajnym delegatem. Czy istotnie ks. biskup wrocławski jest tajnym delegatem dla dydcezyi poznańskiej, a prawdopodobnie i gnieźnieńskiej z pewnością trudno jeszcze twierdzić.

Francya.

Zgromadzenie narodowe znów rozpoczęło po feryach swoje obrady w Wersalu.

Usposobienie deputowanych wszelkich odcieni jest pojednawcze. Stronnictwo lewicy oświadczyło, że nie myśli prowokować zmian w nowym gabinecie. Zdaje się — donoszą iż rząd godzi się z myślą rozpisania wyborów powszechnych w jesieni, prawdopodobnie zgodzi sie także na uchylenie wyborów częściowych.

Uchwał szerszego znaczenia dotąd nie ma. Na posiedzeniu d. 14 bm. Zgromadzenie narodowe odrzuciło 464 głosami przeciw 179 poprawkę zamierzającą do wyznaczenia terminu wyborów, przyjęło 370 głosami przeciw 297 projekt komisyi odroczenia wszystkich wyborów ogólnych. Przedłożony budżet r. 1876 wykazuje 2569 milionów franków wydatków a 2573 milionów dochodów. Podwyższenie budżetu wojny wynosi tylko 6 milionów.

Moniteur mówi, że wszystkie gabinety otrzymały wyraźne zapewnienie, że usuniętem jest wszelkie niebezpieczeństwo zawikłań.

Sejm krajowy we Lwowie.

P o s i e d z e n i e XVII. dnia 13. Maja. Pomiędzy petycyami znajduje się jedna z Nowego Targu o ustanowienie tamże trybunału pierwszej instancyi. Mościska i Zaleszczyki o powiększenie liczby posłów z miast.

Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do rozprawy specyalnej nad ustawą drogową. Jak wiadomo są dwa z komisyi drogowej sprawozdania; większości i mniejszości.

Po odczytanin sprawozdań obu dyskusya jeneralna. Zapisani do głosu z a p r o j e k t e m w i ę k s z o ś c i pp. Badeni Władysław, Rey, Męcinski, Torosiewicz, Dunajewski, Wężyk, Gross, Krzeczunowicz i Skrzyński. P r z e c i w k o p r o j e k t o w i w i ę k s z o ś c i: Golejewski, Tyszkowski, Chrapek, Krasicki, Lisiewicz, Wajgart, Włodek, Gniewosz, Jędrzejewicz, Kuzara, Michalski, Kobylarz, Żołądź i Laskosz.

P. B a d e n i Władysław imieniem Wydziału krajowego jako referent drogowy w dłuższem wyłuszczeniu stara się zbić rozpowszechnione rzekomo przez p. Wolańskiego pogłoski o złej administracyi drogowej i o wielkiej kosztowności zarządu. Zebrał on pod tym względem daty cyfrowe, i składa takowe na stół Izby, apelując do jej roztrzygnięcia, ażali są prawdziwe.

P. G o l e j e w s k i jest przeciwko wnioskom większości i mniejszości zarówno, bo uważa je oba za niesprawiedliwsze od istniejącej ustawy, która jeżeli jest wadliwą, to tylko w jedny §. 12., i ten należy zmienić. Mowca upatruje iluzoryczność, a nawet czystą niemożebność wymaganej przez większość konskrypcyi bydła w dniu 18. Listopada. Spisy takie zdaniem jego będą zawsze błędne, i nie będą mogły służyć za słuszną podstawę do rozkładu prestacyi. Mowca jest także przeciwny rozkładowi podług skali podatkowej, i przeciwny wnioskowi wczorajszemu Kucyłowskiego.

P. R e y popiera wnioski większości komisyi, odwołując się do prawodawstwa francuskiego, które przepisuje prestacye w naturze, mogące być zamienione na pieniądze. Oprócz tego prawodawstwo francuskie co do dróg wicynalnych (mniej więcej odpowiadających naszym powiatom) posiada system konkurencyjny, bardzo praktyczny, bo przy jego pomocy Francya wybudowała w krótkim czasie 36,428 mil dróg wicynalnych nierządowych, a niebawem przy pomocy umyślnie na to ufundowanego banku sieć dróg nierządowych wynosić będzie około 60,000 mil. Mowca oświadcza, że mieszkając dłuższy czas we Francyi, nigdy nie słyszał żalów na przeciążenie, i jest tego zdania, że u nas podobna ustawa najlepsze przyniosłaby rezultaty, a wszelką szansę do tego ma projekt większości.

P. T y s z k o w s k i przeciwko projektowi większości, bo to, co gdzieindziej dobre i praktyczne, u nas obraca się najczęściej na szkodę kraju, gdyż u nas inne stosunki, u nas jest n ę d z a; ale niepodobieństwem jest głosować także za projektem mniejszości, gdyż teraźniejsza skala podatkowa jest niesłuszna, i przeto oparta na niej ustawa drogowa premjowałaby tylko niesłuszność. Handlarz np. nie płaci podatków, lub nie płaci ich tyle, co gospodarz gruntowy, a więcej od gospodarza gruntowego użytkuje z dróg. Biorąc więc skalę podatkową za podstawę, obciążałoby się gospodarza na korzyść handlarza.

P. M ę c i ń s k i wywodzi, że wszystkie cyfry statystyczne, przytoczone w sprawozdaniu mniejszości, są fałszywe, jak to dobitnie okazał referent Wydziału. Mowca krytykuje je punkt za pnnktem bardzo dosadnie, a najbardziej ze względu na drogi gminne, dla których utrzymania mniejszość komisyi nie wyznacza żadnego funduszu wyraźnego, a tych dróg jest 3850 mil. Mowca wzywa p. Wolańskiego, aby szczegółowo raczył objaśniś Izbę o swoich cyfrach, i nie bawiąc się we frazesa, odpowiadał datami. Gdyby za zasadę wzięto podatki, to co się będzie dziać w czasach głodu, nieurodzajów, wylewów? W Królestwie Polskiem ustawa prestacyjna od r. 1816 do 1830 przysporzyła krajowi największą liczbę dróg, dopóki była wykonywaną. Później dopiero zaprowadzono ją we Francyi, a jeszcze później w Belgii, ze świetnym skutkiem. Nie jestto tedy nic nowego, co większość komisyi proponuje, która istotnie pociąga do prestacyi wszelkie warstwy i żywioły społeczeństwa, nawet takie, które dziś i nigdy żadnego podatku nie płacą, a zatem podług projektu mniejszości byłyby wolne od ciężaru drogowego.

Włościanin C h r a p e k mówi całkiem niezrozumiale dla galeryi dziennikarskiej, bo cicho, zaś p. T o r o s i e w i c z a Emila można było po tem tylko poznań, że mówi za większością komisyi, bo się z a p i s a ł do tego. Argumenta nie bardzo przemawiały za tem, a szan. mowca powinienby raczej prywatnie agitować zamiast mówić publicznie.

Ks K r a s i c k i (otec z Dernowa) nazywa projekt większości komisyi nieekonomiczny, anarchiczny i sprzeczny z zasadą autonomii.

P. Dr. Dunajewski z radością wita projekt Wydziału krajowego, i opierający się na nim projek większości komisyi. Projekt mniejszości komisyi nazywa na pozór jasnym i jak szkło przezroczystym, ale też i jak szkło kruchym. Wprawdzie opiera się on na cyfrach i utrzymuje, że cyfry są najlepszym argumentem, cyfry mówią, ale trzeba rozumieć mowę cyfer, a takie cyfry jakie zawiera sprawozdanie mniejszości luźnie pochwytane nie mówią całkiem fałszywie, nie zawierają bowiem żadnych zestawień porównawczych. Ustawę drogową, popieraną przez mniejszość, uważa mowca za zrobioną, aby nie było dróg. Osobliwie co do dróg gminnych, czyni ona zawisłym los ich od obopólnej zgody gminy i obszaru dworskiego, i zgodą tą chce zainaugurować zgodę obu wzmiankowanych czynników także na innych dziedzinach życia społecznego. Wierzę, że będzie zgoda, powiada mowca ale na to aby nic nie płacić, to będą kałuże i będzie błoto, i tam się istotnie mogą spotkać ze sobą te żywioły ważne (wesołość). Mowca przypomina, że już 5 lat, jak sejm ma przed sobą pod obradami kwestyę reformy drogowej, i kraj oczekuje od niego z upragnieniem zarady niesłusznościom; pięć lat wybiera sejm zawsze jedną i tą samą komisyę do rozbioru projektów i co roku operat jej nie znajduje poparcia w Izbie. Czas jest wielki zdecydować się, i aby kraj wiedział, komuby miał zawdzięczać dalszą przewłokę, mowca stawia wniosek, aby przy końcu dyskusyi jeneralnej nad postawionym wnioskiem przejścia do porządku dziennego zarządzone było imienne głosowanie. (Brawo brawo).

P. Wężyk w obszernym i w szczegóły wchodzącym wywodzie zgadza się w ogólności z wnioskiem większości, stawia jednakże wniosek odesłania jeszcze raz do komisyi, projektowanej przez większość ustawy, w tym celu, ażeby usunęła z projektu drogi krajowe i oznaczyła warunki, pod któremi subwencye z funduszów krajowych na budowę dróg powiatowych mają być udzielane.

Wniosek ten poparty dostatecznie.

P. Waygart oświadcza, że jest przeciwnym wnioskowi większości. Dowodzi, że rozkład ciężarów w nim zawarty jest niesprawiedliwym, że konskrypcya bydła roboczego jest zbyt kosztowną i mozolną prowadzącą do ciągłych procesów i rekursów, że wzajemne nadzorowanie się obszaru dworskiego i gminy uważa za niemożebne z powodu wzajemnej ich niezawisłości. Mowca zgodziłby się raczej z projektem mniejszości i w tym przecież wytyka niektóre usterki, i zapowiada, że

przy dyskusyi szczegółowej stawiać będzie odpowiednie poprawki. Koniec posiedzenia o godź. 3. Do dyskusyi drogo wej zapisanych było jeszcze 16 mowców.

Posiedzenie XVIII. 14. Maja.

Marszałek zagaja dalszą dyskusyę nad ustawą drogową. Z kolei zabiera głos p. Cywiński, zgadzając się w ogóle z wnioskami większości, i tylko życzyłby sobie zmiany §. 18. i 33.

P. Zyblikiewicz stawia wniosek zwrócenia projektu większości do komisyi z poleceniem, aby go przerobiła podług następujących zasad.

1) Podstawą prestacyi mają być podatki bezpośrednie.

2) Prestacya winna być żądaną w naturze z wolnością reluicyi.

3) Mieszkańcy niepłacący podatków bezpośrednich, mają być pociągani do prestacyi na podstawie ilości posiadanego bydła pociągowego.

P. Gross przemawia za uchwaleniem projektu większości, dowodząc że ustawa podług wniosku mniejszości uchwalona zwaliłaby na kontrybuentów 30—40 prcnt. dodatku nowego.

P. Gniewosz zgadza się w zasadzie na wniosek większości lecz nie widzi potrzeby, aby zmieniać całą ustawę dotychczosową.

Potrzebne zmiany te mogą być objęte nowelą do obowiązującej ustawy drogowej, i dla ułożenia takowej mowca żąda zwrócenia projektu większości do komisyi.

P. Krzeczunowicz zaleca przyjęcie projektu większości i oświadcza się przeciwko odraczaniu.

P. Kucyłowski przeciwny jest obu projektom i żąda zwrócenia obu do komisyi dla lepszego obrobienia.

P. Skrzyński za projektem większości, ale nie bez ważnych poprawek, a to, aby nie było dróg konkursowych, i aby podstawy do obliczania prestacyi były dla wszystkich jednakowe, jakto normuje wyraźnie ustawa francuska.

P. Grocholski. Tak projekt większości, jak mniejszości, obejmuje trzy kategorye dróg. Co do dróg krajowych to drogi te nie są dobre, ale nie są gorsze niż były za czasu gdy zostawały w rękach rządu, a że nie są dobre, to winna temu nie ustawa, ale zły zarząd gmin. Chočbyście najlepsze ustawy drogowe pisali, na nicby się to nie zdało, dopóki taki zarząd zostanie, wszystko zostanie na papierze.

O godzinie pół do 4tej zamknięto posiedzenie.

Posiedzenie XIX d. 15. Maja.

Petycyj nowych siedm, miedzy tymi: Nowy Targ o subwencyę 4000 gul. na budynek szkolny, podobnież Towarzystwo tatrzańskie i wydawnictwo Związku (o 400 guld.)

Izba przystępnje do porządku dziennego. Sprawozdawca mniejszości komisyi drogowej p.Erazm Wolański odpowiada na zarzuty czynione mniejszości, i w długiej mowie wzywa w końcu Izbę, aby projekt mniejszości przyjęła za podstawę obrad, lecz przyznaje że nie jest on wypracowany, żąda tedy, aby go zwrócono do komisyi do ścisłego ułożenia.

P. Jaworski sprawozdawca większości, oświadcza z góry że w obec objawionej opozycyi nie przystępuje do obrony projektu większości z należytą otuchą. Dotychczasowa ustawa drogowa przez czas 9letni trwania swojego nie nastręczyła nawet dostatecznych dat doświadczalnych. Prestacyi więcej, niż ludzie dostarczalo słońce i wiatr. Projekt większości wziął sobie na wzór ustawę francuską, która jak powszechnie wiadomo, doskonale wydała rezultaty. Zarzucono, że niemożna dla naszego kraju brać przykładów z takiego kraju jak Francya, bo tam inne stosunki, a mimo to zasada ustawy jest wszędzie jednakową.

Komisarz rządowy p. Bartmański oświadcza ze stanowiska rządu, że zachodzi nagląca i konieczna potrzeba zmian w ustawie, bo istniejąca zawiera postanowienia niesłuszne i niesprawiedliwe, które ztąd pochodzą że podstawa do prestacyi dla gminy i obszaru jest odmienną i różną. Rząd oświadcza się stanowczo za projektem większości komisyi, bo uważa go za sprawiedliwy. Matematycznego dowodu wprawdzie posta wić trudno, ale to pewna, że rozkłada on ciężar na większą ilość kontrybuentów.

Następuje głosowanie.

Ostatecznie przyjęto drugi wniosek odraczający Gniewosza większością głosów 62 przeciw 58. Żąda on, aby komisya ułożyła nowelę do istniejącej ustawy w §§. 3, 9 i 12. Głosowali za tem wszyscy włościanie, prawie wszyscy posłowie miast i świętojurcy.

Przyjęto potem rezolucyę p. Hoszarda, wzywającą rząd do wprowadzenia w życie 37 posad inspektorów szkolnych i zamknięto posiedzenie.

Sprawozdanie

specyalnej komisyi sejmowej, wybranej do rozpoznania projektu ustawy o wykupnie prawa propinacyi.

(Dokończenie)

Komisya, idąc za wnioskiem posła Fruchtmana, złożonym w Sejmie przy zeszłoroczne rozprawach nad ustawą o propinacyi, chciała wyłączyć z pod tej ustawy wszystkie miasta mające prawo propinacyi. Dochód z prawa jest bowiem często głównym dochodem miasta, który nie tak łatwo zastąpić, a że miasta nasze jak powszechnie wiadomo, nie obfitują w zakłady fabryczne, nie kwitnie w nich przemysł ani obrót handlowy, toż i mieszkańcy tych miast nie są tak zasobni, ażeby obok wygórowanych już podatków rządowych i krajowych mogli uiszczać większe opłaty gminne. Gdy jednak c. k. Rząd nie przychylił się do zdania komisyi, owszem twierdzi stanowczo, że prawo propinacyi tak miejskie, jako takie, zarówno w miastach jak na wsi ustać powinno, wyłączyliśmy przynajmniej 20 miast większych, ponieważ odmienne tychże stosunki odrębnego wymagają traktowania sprawy. Prawo propinacyi w miastach poszczególnie w §. 4 ustawy wymienionych ma być osobnemi ustawami zniesione, a Wydziału krajowego będzie zadaniem przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi takie projekta do ustaw dla rzeczonych miast, któreby ustanowieniem opłaty konsumcyjnej od wyrobu i przywozu napojów w obrębie miejskim, wyrównywały o ile możności ich dochody z prawa propinacyi, w razie natychmiastowego zniesienia onej bądź, albo też w razie poddania tych miast pod ogólną ustawę o prawie propinacyi, dostarczały im funduszu na uiszczanie opłat w §. 27 lit. a) ustawy wymaganych.

Zresztą, projekt komisyi nie różni się od rządowego przedłożenia; staraliśmy się nadać tej ustawie formę więcej systematyczną, uczynić ją przystępniejszą i łatwiejszą do zachowania w pamięci. Komisya sądziła jednak, że należy zamieścić w ustawie postanowienia ubezpieczające prawo propinacyjnego wyszynku; jezeli bowiem wynagrodzenie uprawnionych za ubytek propinacyi polega na użytkowaniu onej przez 26 lat, jeżeli uprawniony, żądający kapitału wynagrodzenia obowiązany z dochodu propinacyjnego prawa wyszynku płacić przez cały ten peryod 2% lub 7% do funduszu propinacyjnego, to jest zaiste słusznem, ażeby ustawa chroniła mu oraz to źródło dochodu, i rząd był obowiązany uprawnionym należytą dawać opiekę.

Wysoka Izba przekazała nadto komisyi propinacyjnej do rozpoznania trzy projekta ustawy o wykupnie propinacyi, mianowicie: projekt czyli poprawkę do ustawy propinacyjnej posła Kamińskiego, wniesioną na zeszłorocznej sesyi podczas rozprawy nad tą ustawą w sejmie, projekt posła Tyszkowskiego, i projekt posła Cywińskiego.

Niepodobna zapuszczać się w obszerny rozbiór krytyczny tych projektów, Komisya jednak czuje się obowiązaną choć w ogólnych rysach nakreślić myśl główną każdego projektu, i wypowiedzieć oraz zdanie swoje, dla czego z tą myślą pogodzić się nie mogła.

Projekt posła Kamińskiego jest bardzo skróconą i niedokładną parafrazą komisyjnego projektu ustawy. Powiada on: „prawo propinacyi pozostaje w swojej nienaruszonej mocy, w całej swej rozciągłości, pod ochroną dotąd istniejących ustaw, przepisów i rozporządzeń aż po koniec roku 1900.

Wyrób napojów propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy, przedmiotem wolnego przemysłu.

Opłaty gminne i konsumcyjne pobierane przez niektóre gminy miejskie, pozostają nienaruszone.

Na tem koniec, — dla czego zaś takie są postanowienia ani z treści ani z ducha ustawy nikt nie odgadnie.

Projekt ten, zdaniem komisyi, nie ma przyczyny prawa (rationem legis) a pomijając milczeniem nabyte prawa osób trzecich, staje się tem samem dowolnym i niebezpiecznym.

Projekt do ustawy posła Tyszkowskiego wzbudza na pierwszy rzut oka wiele sympatyi dla siebie. Zdaje się, że zaprowadza on opłatę konsumcyjną, tworzy stąd nowe źródło wynagrodzenia, i obowiązuje inne osoby, niżeli uprawnionych do składania opłat na fuudusz propinacyjny. Przy głębszem wszakże zastanowieniu się rzecz ta inaczej się przedstawia, a postanowienia w §§. 21 i 22 projektu zawarte, sprowadzają tenże na ten sam grunt, na którym stoi projekt komisyi. Jeżeli bowiem rzekoma opłata konsumcyjna nie stosuje się do rzeczywistej konsumcyi, lecz ma być w stałej kwocie rocznej z góry oznaczoną, staje się tem samem najczystszą opłatą taksy propinacyjnej; a jeżeli za uiszczenie tej taksy ręczy właściciel prawa propinacyi, to zaiste jedno czy on sam, czy jego szynkarz tę opłatę wnosi, zwłaszcza gdy wedle §. 40, projektu stosunek szynkarzy do właścicieli prawa propinacyi ma być oceniany jako stosunek służbowy.

Między projektem komisyi, zachodzi dalej ta różnica, że projekt posła Tyszkowskiego nie pozwala uprawnionemu zrzec się wynagrodzenia i nie pozostawia także właściciela prawa propinacyi po upływie peryodu 26 lat w rzeczonem prawie posiadania jednego szynku, w tej majętności lub miejscowości, w której to prawo wykonywał. Komisya sądzi, że to prawo do szynku jest częścią wynagrodzenia uprawnionych za zniesione prawo propinacyi i nie widzi powodu do odrzucania tego prawa; co się zaś tyczy zrzeczenia się wynagrodzenia, to jeżeli właściciel uprawniony nie jest ograniczony w prawie własności, jeżeli majątek jego nie jest obciążony długami, nie ma przyczyny odejmowania mu swobody rozrządzania majątkiem swoim według własnej woli.

Projekt posła Cywińskiego znosi od razu prawo propinacyi i wprowadza natomiast opłaty od zużycia napojów w każdej gminie katastralnej. Z opłat tych otrzymuje były właściciel prawa propinacyi $^{3}/_{4}$ części, zaś $^{1}/_{4}$ częśc onych wpływa do kasy gminnej. Zarząd jest wspólny, a członkowie zarządu (dwór i gmina) składają Radzie gminnej corocznie rachunek poboru i kosztów zarządu, tudzież z podziału reszty między uprawnionych.

Pominąwszy, że projekt ten nie opiera się na wykazie statystycznym, dającym choćby w przybliżeniu wyobrażenie zużycia napojów w gminie katastralnej, że więc zmienia dochód z propinacyi liczebnie znany, na dochód z konsumcyi liczebnie nieznany, podnieść należy trudność w poborze takich opłat; pobór onych byłby niewątpliwie kosztowny, niepewny i tamujący ruch handlowy, czego nam właśnie unikać potrzeba. Projekt ten ustanawia zresztą pewien rodzaj spółki majątkowej między byłym właścicielem propinacyi a gminą, czego według zdania komisyi ustawą narzucać nie można.

Komisya propinacyjna nie może więc zalecać wysokiej Izbie żadnego z powyż wymienionych projektów.

Jak trudnem jest pomyślne rozwiązanie sprawy propinacyjnej, dowodzi ta mnogość projektów z każdym rokiem rosnąca. Nie pochodzi to oczywiście z braku znajomości sprawy, ani też z braku jasnego poglądu na warunki ustawodawstwa takiego, atoli przychodzi nam przaprowadzić wywłaszczenie z prawa, bez środków do wynagrodzenia. Takiego zadania nie praktykowano zapewne dotąd w żadnym kraju!

Wysoki Sejm zechce przeto uważać komisyę za wytłómaczoną, jeżeli nie tak raźno przedkłada owoc pracy swojej, jakby w innym przypadku od komisyi specyalnej tego żądać można, i zarazem nabyć przekonania, że komisya pojmując doniosłość swojego zadania nie szczędziła czasu ani pracy, że sumiennie badała rzecz całą, i w danych okolicznościach do innego nie mogła dojść rezultatu.

Zastępca przewodniczącego i sprawozdawca

Marceli Madejski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Walne zgromadzenie Oddziału stanisławowsko Bohorodczańsko Nadworniańskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 29 b. m. Porządek dzienny i bliższe szczegóły ogłosimy w następnym numerze.

— Podrabianą 10 reńskówkę złożył temi dniami jeden z kupców tutejszych w Dyrekcyi skarbowej Jest to w krótkim czasie trzeci tutaj odkryty falsyfikat 10 reńskowy.

— Ubiegły tydzień był nie mniej od swych poprzedników „artystycznym“ dla mieszkańców Stanisławowa. Kwartet florentyński, który wedle logiki ***Tygodnia*** „przyjechawszy do Stanisławowa, tem samem dał dowód, że nie powinien był występować we Lwowie“, sprawił nam mimo to prawdziwą biesiadę muzyczną, a artyści nie mieli powodu narzekać na publiczność stanisławowską, zebraną tłumnie w sali, tak samo jak „balet Chatelet“ niemógł narzekać na publiczność lwowską. Pomimo, że ***Tydzień***, nie ma cywilnej odwagi, zniżyć się słówkiem odpowiedzi do naszego skromnego poziomu, zwracamy jego wysoką uwagę na tę okoliczność. Dalej p. Miłaszewski spiewał w sali kasynowej, wsparty grą amatorów, a teatr zakończył szereg swój trzema z rzędu codziennemi przedstawieniami. W sobotę (na dochód p. Ziemskiego,) publiczność nasza dowiodła, że umie cenić prawdziwy talent i pracę, artysta ten zaś odpowiedział w zupełności naszym oczekiwaniom. W niedzielę grano z powodzeniem“ Marnotrawcę“ w poniedziałek zaś Wiesława i obrazy z Polonii Grottgera dawano przed pustemi ławkami. Mówiąc o trzech przedstawieniach naraz, przy szczupłości miejsca nie możemy uczynić obszerniejszej wzmianki o wykonaniu, na czem tylko zyskuje p. Kasprowicz, którego uwagę zwracamy na konieczność przestrzegania czystości języka; tak np. jest błędem zastępować słowo „spotkać“ słowem „zdybać.“ P. Patkiewicz bardzo dobrze oddał charakter marszałka w „Marnotrawcy“. Towarzystwo teatralne opuszcza nas już, dążąc w dalszą pielgrzymkę Życzymy wam bracia najlepszego powodzenia: oby ogół dal wam dowód czynem, że zrozumiał doniosłość waszej pracy.

Znana zaszczytnie artystka panna Wanda Bogdani Kleczkowska, po zwycięskiem ukończeniu głośnego procesu, wzbogacona sympatyą publiczności, udaje sią na koncerta do Stanisławowa Czerniowiec i Jass, będziemy więc znowu mieć koncert.

— Arena cyrkowa (Derssina) na placu naprzeciw bazaru, jest już na ukończeniu. Pierwsze przedstawienie 27. bm

— Towarzystwo młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ przeniosło się do innego lokalu, w tym samym domu, na parterze, gdzie mieścić się będzie oraz i „koło mieszczańskie“ nowopowstające.

— Pies, jak utrzymują wściekły, w Piątek 14 bm. po poludniu wpadł do wsi Uzin i pokąsał dwoje dzieci tamtejszych gospodarzy Dmytra Chudiaka i Romana Chudiaka, dzieci na razie zaopatrzono i do tutejszego szpitalu powszechnego na kuracyę oddano.

— Pierwszy rok techniki lwowskiej zamknięto. Powód zamknięcia ma być następujący. Przed tygodniem zeszli się słuchacze pierwszego roku na wykład pana Żmurki, a czekawszy pół godziny na profesora który nie przychodził, wyszli ze sali na korytarz. Tu pojawil się dr. Żmurko i wezwał ich na prelekcyę, technicy jednakże nie usłuchali wezwania O tem zajściu doniesiono więc ministerstwu, które zarządziło zamknięcie pierwszego roku techniki.

— (N.) Nadwórna, 17 Maja (Koresp. Gaz. Podkar. Wczoraj, jak wspomnieliście, odbyło się u nas uroczyste poświęcenie chorągwi nowo zawiązanej Straży ogniowej ochotniczej. Oprócz wielu osób miejscowych uczestniczyły w obchodzie delegacye strażackie ze Stanisławowa i Kołomyi. Rozpoczęto uroczystość nabożeństwem w kościele parafialnym, podczas którego ks. proboszcz mial stosowną przemowę, a muzyka odegrała narodowy hymn austryacki. Nastąpiła defilada straży przed c. k, starostą, c. k. pułkownikiem v. Moor, bawiącym tu w sprawach poboru wojskowego p. burmistrzem i t. d. oraz pochód z muzyką po mieście, a o godz. $^{1}/_{2}$ 2 wspólny obiad. Pan Walter, naczelnik straży nadwórniańskiej wzniósł toast za straż stanisławowską, jako przewodniczkę i wzór dziś powstającej; podziękował p. Chłopicki, komenderujący delegacyą stanisławowską, i mówił zarazem o zadaniach straży, i potrzebie związku. Spełniono dalej toast za straż kołomyjską, i pomyślny rozwój straży nadwórniańskiej, a na zakończenie pan Biskupski wzniósł, z zapałem przyjęty, toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana.

Po południu o 4. nastąpiła wycieczka do ogrodu, gdzie tańczono kadryla, a wieczorem o 8. powrót do kasyna i tu zabawa przeciągnęła się późno w noc. Straż liczy już 57 członków, naczelnikiem jest pan Walter. Miło mi tu wspomnieć, że w Stanisławowie będący JW. hr. Łoś, c. k. starosta przyczynił się silnie do zawiązania naszej straży datkiem 200 zł. Kumami przy poświęceniu choręgwi byli: WW panie: Starościna, p. Czizyk, burmistrzowa p. Chomiak i naczelnikowa straży p. Walter, oraz panowie Masłowski, Chomiak i Próżnicki. Jak widzicie, łącząc *utile cum dulci*, bawiono się ochoczo, a przytem lojalnie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów dnia 19. Maja.

	płacą	żądają
	zł. w. a.	
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	232 25	234 25
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr. . .	138 50	141 50
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	247 —	249 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a. . .	87 15	87 75
„ „ „ 4% w. a. . .	77 —	77 75
„ „ „ 5% okres. . .	87 15	87 75
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 15	92 75
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	98 50	100 —
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Galic. indemnizacyjne	87 —	87 75
Pożyczki krajowej z r. 1873	91 50	93 —
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 23
„ cesarski	5 19	5 27
20 franków	8 87	8 93
Półimperyał	8 96	9 12
Rubel srebny	1 62	1 70
Rubel papierowy	1 52 ½	1 53 ½
Pruskie bilety kasowe	1 62 ¾	1 63 ¼
Srebro	102 25	103 50

Tymczasowe doniesienie

ces ottomańskiego

CYRKU

pod dyrekcyą

Józefa Derssin

Dyrektora Cyrku Jego ces. Mości Sultana

Podpisany ma zaszczyt mieszkańców Stanisławowa i okolicy niniejszem zawiadomić, że w cyrku naprzeciw Bazaru rozpocznie szereg przedstawicń wyższej sztuki jazdy dresury konnej, gimnastyki i baletu z których

PIERWSZE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

dane będzie we Czwartek dnia **27. Maja 1875** o godzinio 8 wieczór.

Każdej niedzieli i święta dane będą dwa przedstawienia. Początek 1. przedwienia o godź. 4. popołudniu, drugiego zaś o godź. 7. wieczorem. Przedstawienia te odznaczają nietylko rozmaitością produkcyj wyższej jazdy, dresury, gimnastyki i baletu; wykonane będą niewidziane tu najnowsze czarodziejskie pantominy, a mianowicie między innemi godne uwagi: **Księżniczka Sternröschen**, wielka pantomina w 5 aktach. **Rewolta Ukraińska**, wielka historyczna pantomina w 10 obrazach **Kopciuszek** wielka czarodziejska pantomina w 4 aktach wykwintnie i przepysznie wykonana jak takową w żadnym cyrku dotąd nie przedstawiono, pod kierownictwem Dyrektora J. Derssin.

Pomienioną pantominę wykona 70 dzieci od 4 do 7 lat wieku w sposób najoryginalniejszy i nadzwyczaj elegancko ubranych. W przepysznych karetach i ekwipażach, zaprzężonych nadzwyczaj pięknemi kucykami. Piękne ugrupowanie scen, wykwintne ubiory, dekoracye, ekwipaże wykonane w pierwszorzędnych fabrykach z najdroższych materyałów i tkanin wprawią każdego w zadziwienie nie do opisania. — Towarzystwo posiada 60 koni wolnej dresury i szlachetnej rasy, dresowanego osła jakoteż dobrze zorganizowaną kapelę. Programy świeże nastręczą wiele przyjemności i rozrywki; takowe będą codziennie ogłaszane afiszami.

☛ Towarzystwo przybędzie tu osobnym pociągiem z Czerniowiec.

Ceny Miejsc. Loża na cztery osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I miejsce 80 cent. — II miejsce 50 cent. — galerja 25 cent. — Dzieci niżej lat 10 na miejsca numerowane płacą połowę. Dla PP. wojskowych od sierżanta niżej Galerja 15 cent. Dla wygody P. T. Publiczności bilety sprzedają się od godziny 10 rano do końca przedstawienia w kasie cyrku.

Szanowna Publiczności! Przybywając tu na krótki czas z towarzystwem mojem nie szczędziłem kosztów ani trudów aby tylko zupełnie zadowolenie Jej osiągnąć. Cyrk urządzony i zastosowany do wygód. Siedzenia wszystkie na sposób amfiteatrów, opatrzony podłogą — cyrk oświetlony 150. płomieniami gazowemi Spodziewam się zatem doznać tu szczególnych względów i życzliwego poparcia przez krótki czas mego pobytu — Ośmielam się przeto do najliczniejszego udziału zaprosić.

Z szacunkiem

JÓZEF DERSSIN

Dyrektor ces. ottomańskiego cyrku.

(2—?)

Towarzystwo kredytowe miejskie,

Spółka zarejestrowanao poręce nieograniczonej,

rozpoczęła z dniem 16. Marca r. b. swe czynności statutowe, tak we Lwowie, jakoteż w swych biurach okręgowych i powiatowych,

mianowicie:

Udziela Członkom swoim **pożyczki** hipoteczne, gminne i **zaliczki** (art. 10, a) b) c) statutu);

wydaje

6% LISTY DŁUŻNE

które mają **udział w dywidendzie** z czystych zysków a **pokrycie** w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą **umorzone** w latach **piętnastu** i w latach **trzydziestu** (art. 10, 3, art. 41 stat.)

Przyjmuje **wkładki oszczędności** od 1 zł. w. a począwszy; wydając na nie książeczki lub marki wkładkowe i procentując je:

po **6** procent za **14** dniowem wypowiedzeniem

„ **7** „ „ **30** „ „

„ **8** „ „ **60** „ „

Biuro Towarzystwa **we Lwowie** ul. Trybunalska l. 1.

Biura okręgowe i powiatowe Towarzystwa otwieramy na teraz w Bohorodczanach, Brzeżanach, Brodach, Buczaczu, Sokalu i Zbarażu.

Otworzenie biur w innych miastach będzie osobnemi obwieszczeniami do wiadomości podane. W Stanisławowie nastąpi to wkrótce.

Komitet wykonawczy

Rady zawiadowczej.

4—6

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

WE LWOWIE,

ulica Czarneckiego Nr. 4.

polecają swe na wszystkich wystawach światowych i konkurencyach pierwszemi nagrodami odszczególnione

Lokomobile parowe i Młocarnie.

(2—3) Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Zmiana lokalu

Mam zaszczyt zawiadowić wiel: Szan: Publiczność, że przeniosłem moją pracownię.

Wyrobów blacharskich

do budynku przy placu, naprzeciw kamienicy P. Halperna, w którym do niedawna odbywała się przedaż nafty. Przyjmuję wszelkiego rodzaju obstalunki i reperacye tego zawodu dotyczące, pokrycia dachów cynkiem żelazną blachą, rynwy i inne wyroby blacharskie; wszelkie zaś roboty wykonuję najrzetelniej i po cenach umiarkowanych.

Dziękując za doznane dotąd względy, proszę o takowe nadal. (2—3)

Z uszanowaniem

Antoni Janiszewski.

Jęczmień Imperial

nie podlegający wylęgnięciu, plon absolutnie większy od innych, kłos prawie 2 razy większy, ziarno grube, przed zbiorem traci wąs, przez co plewa jest użyteczną paszą. w ogóle dle kupca do browarów przedstawia większą wartość.

100 ft; 6 złr.

Amerykańskie kartofle

różane najwcześniejsze (Early Rose) produkcyi własnej najwydatniejsze.

100 ft. 5 złr.

Kartofle Marmont

bardzo plenne i dla gorzeln przydatne,

100 ft. 4 złr.

tudzież wszelkie

Nasiona gospodarskie

poleca wyłączny

GŁÓWNY SKŁAD NASION

Teofila Łuckiego

we Lwowie,

plac Halicki l. 14. koło Banku Hipotecznego.

2—3

MYCOTHANATON

środek przeciw grzybowi w domach, tudzież środek zapobiegawczy w świeżo zbudowanych mieszkaniach.

Najnowsze sprawozdanie, opis użycia i cennik tego środka, który wykazać się może niewątpliwemi świadectwami o **15-letnim skutku**, rozsyłamy na żądanie darmo i opłatnie na wszystkie strony świata. 2—6

Vilain & Co., fabryka chemiczna w **Berlinie W.**, Leipzigstrasse 107.

GALICYJSKIE OGÓLNE

Towarzystwo ubezpieczeń,

Główna Agencya w Stanisławowie,

biuro w Hotelu Wgo Kamińskiego 1 piętro

ubezpiecza po niskiej i stałej premii od ognia, gradobicia i na życie w różnych kombinacyach i uprasza o łaskawe liczne nakazy.

(2—3) CZERKAWSKI.

W ZDROJOWISKU

SZCZAWNICA

położonem w zachodniej części kraju Galicyi na pograniczu z Węgrami, rozpoczyna się pora kuracyjna

z dniem 20. Maja

Zamówienia na mieszkanie i na wodę mineralną z sześciu zdrojów szczawnickich tudzież na pastylki z tych wód wyrabianych, przyjmuje i załatwia podpisana Dyrekcya. — Komunikacyę między Szczawnicą i stacyami kolejowemi Kraków, Bochnia, Tarnów etc., pośredniczą c. k. wozy pocztowe osobowe, przybywające trzy razy dnia każdego do Szczawnicy. Broszury z dokładnym opisem zdrojowiska i jego urządzeń, rozsyła się na każde żądanie bezpłatnie.

3—3 **Dyrekcya zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski.**

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.